Kościół rzeszowski trwa w czasie szczególnej łaski. Wielka Nowenna przygotowująca nas do peregrynacji Ikony Matki Bożej Częstochowskiej staje się swoistego rodzaju drogą duchowego odnowienia naszych małżeństw, rodzin, parafii i całej diecezji. Maryja, która od wieków jest obecna pośród swojego ludu na Jasnej Górze, pragnie ponownie przyjść do naszych domów jako Matka niosąca nam Chrystusa. Chcemy uczyć się wiary, zawierzenia i miłości. Pragniemy przygotować nasze serca na spotkanie z Tą, która zawsze prowadzi do Jezusa.

Dzisiejsze rozważanie po raz kolejny prowadzi nas do sceny Nawiedzenia świętej Elżbiety — wydarzenia, w którym Maryja niesie Jezusa drugiemu człowiekowi. To właśnie w tej ewangelicznej drodze Maryi, Kościół odnajduje obraz każdej peregrynacji: Matka idzie do swoich dzieci, niosąc im Zbawiciela.

Młoda dziewczyna z Nazaretu idzie kamienistą drogą przez góry Judei. Nie niesie bogactwa, wielkich planów ani ludzkiej siły. Niesie w sobie Dziecko. Jezusa. Tak właśnie wygląda pierwsza procesja eucharystyczna świata. Pierwsza peregrynacja. Maryja idzie do drugiego człowieka, mając pod sercem samego Boga.

Elżbieta słysząc głos pozdrowienia Maryi rozpoznaje w Niej pokorną służebnicę, zaś Jan Chrzciciel z radości porusza się w jej łonie. Taka jest moc Boga, który działa cicho, pokornie, bez świateł reflektorów i wielkich scen.

Ojcowie Kościoła często zatrzymywali się nad tą sceną. Święty Ambroży pisał, że Maryja stała się „niosącą Boga", ponieważ zaniosła światu Tego, który jest Życiem. Święty Beda Czcigodny mówił, że Maryja nie przyszła do Elżbiety tylko z pomocą ludzką, ale przyniosła jej samego Zbawiciela. Tam, gdzie pojawia się Maryja, tam przychodzi Jezus.

Kościół nieustannie wraca do tej prawdy. Święty Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* przypominał, że Nawiedzenie było pierwszym objawieniem Chrystusa światu. Maryja stała się drogą, którą Jezus przyszedł do drugiego człowieka. Papież pisał, że obecność Maryi oznacza obecność samego Zbawiciela.

To niezwykle ważne także dla nas, którzy przygotowujemy się do peregrynacji Ikony Jasnogórskiej. Maryja znów chce przyjść do naszych domów i rodzin. Nie przychodzi sama. Tak jak w domu Elżbiety, tak i dziś niesie Jezusa.

Może nasze serca są zmęczone. Może w wielu rodzinach brakuje pokoju, modlitwy i wzajemnej bliskości. Może wiara stała się cicha i słaba jak przygasający płomień, ale kiedy przychodzi Maryja, zawsze przynosi nadzieję, bo przynosi Chrystusa.

Dlatego podczas peregrynacji nie zatrzymujemy się tylko na wzruszeniu czy pięknej tradycji. Maryja przychodzi po to, aby odnowić naszą więź z Jezusem. Aby na nowo nauczyć nas modlitwy, przebaczenia i wiary.

Święty Jan Paweł II mówił, że Maryja „pomaga wszystkim odnaleźć drogę do domu Ojca". Ona zna drogę. Sama nią szła — przez ubóstwo Betlejem, ciemność Golgoty i radość zmartwychwstania. Dlatego możemy Jej zaufać.

Kiedy więc będziemy oczekiwać przybycia Ikony Jasnogórskiej, spróbujmy zobaczyć oczami serca tamtą scenę z Ewangelii: Maryję idącą górską drogą, zmęczoną, a jednak pełną pokoju. Idzie i niesie Jezusa.

Niech przyjdzie także do naszego domu. Niech wniesie Chrystusa w nasze codzienne życie. Niech obudzi w nas radość wiary, jaką poczuł święty Jan w domu Elżbiety. A wtedy i nasze serca poruszą się z radości, bo Pan jest naprawdę blisko.